

## **Destrukcyjna siła lewicy**

Wszelkiej maści i konstrukcji lewica, ta dawniejsza i obecna, wywołuje wciąż te same skojarzenia ze wszystkim, co lewe, nieuczciwe i nielegalne. Ale nie zapominajmy, że Józef Piłsudski zaczynał jako socjalista, który bardzo szybko „wysiadł na przystanku niepodległość”, za co go cenimy i że krótko po wojnie mieliśmy rodzimych, w miarę porządnym polskich socjalistów. To jednak wyjątki. Reszta „polskich” socjalistów to rezydentura służąca latami komunie z siedzibą w Moskwie, a dziś w Brukseli, w pewnym sensie tej samej Brukseli, która ponad sto lat temu powołała do życia międzynarodówkę socjalistyczną w Europie, a dziś po śmierci chrześcijańskich „ojców założycieli” Unii Europejskiej ma ją wyłącznie dla realizacji swoich socjalistycznych utopijnych ideałów. Pani baronessa Catherine Ashton, minister spraw zagranicznych UE, nie lubi, jak się jej przypomina, że brała pieniądze od Moskwy na walkę z Zachodem. Ale czy się z tych pieniędzy rozliczyła?

Lewica to partactwo, to lewizna zamiast dobrej uczciwej roboty, to lewa kasa, lewy biznes, lewe interesy, lewe papiery i wszelakie lewactwo, które obłazi człowieka jak natrętne robactwo. Człowiek lewicy to lewus, czyli dyletant albo lewak pospolity, czyli zwykły komuch. Tak jakoś naturalnie kojarzy się, semantycznie i historycznie współczesna polska i europejska lewica, w świadomości człowieka wychowanego w

szacunku dla tradycyjnej polskiej, patriotycznej, katolickiej prawicy.

W człowieku lewicy nie da się dostrzec żadnych ideałów poza propagandą, która skrywa jego prawdziwe zamiary i afery. Ta propagandą, która i dziś powtarza jakieś frazesy o ponoć szczególnej lewicowej wrażliwości na sprawy ludzkiego bytowania. Lewica jest społeczeństwu potrzebna, zapewniają sami sobie lewicowi politycy. A jak już śladów lewicy nie ma, to tworzy się ją na siłę. Tak na lewicowca został wylansowany przez media Sławomir Sierakowski, inicjator listu otwartego do Unii Europejskiej, w którym wymienia jako podstawowe wartości wolność, równość, solidarność, a o chrześcijaństwie nie wspomina dlatego, że „nie chce nikogo odepchnąć ani wykluczyć”.

A jak traktować Platformę Obywatelską, partię ponoć liberalną, a więc nie lewicową, w jakimś sensie partię innego odcienia prawicy, która działa jak typowa skorumpowana polityczna lewica, nawet nie jak dawna Unia Wolności. Poseł „Chleb Glebowski” to przecież typowy „towarzysz Szmaciak” ze złodziejskiej partii komunistycznej; wygadany, pewny siebie, przekonany o swojej nieomyślności, zaufany człowiek centrali, a więc swojego „płemienia”. Zaczynał od rozłożenia na łopatki finansów publicznych we własnej gminie, w której był przewodniczącym. W nagrodę awansował do centrali w Warszawie, aby zająć w sejmie prestiżowe stanowisko od finansów państwa, które stało się doskonałym miejscem do kręcenia lodów.

Okazuje się, że Platforma Obywatelska to w dużym stopniu partia powiatowych i gminnych ludzików czerpiących wzory bardziej lub mniej świadomie z dawnej towarzyszkii PZPR. Partia tak samo obyła w sprawowaniu władzy jak Samoobrona i LPR za rządów PiS.

Przez setki lat naszej historii uczono nas, by iść przez życie drogą prawdy i prawa, że człowiek prawy, czyli szlachetny musi żyć w zgodzie z prawem ludzkim i boskim. Modlitwa przypomina nam, że Syn Boży siedzi po prawicy Ojca. Dobry łotr, ten, który się nawrócił i zmarł skruszony, został ukrzyżowany po prawej stronie Chrystusa. Upamiętnia to krzyż prawosławny, którego ukośna dolna belka po prawej stronie wznosi się w górę, wskazując niebo, a lewa pokazuje piekło, miejsce, które wybrał sobie drugi łotr. Od tego czasu Dobry Łotr jest patronem więźniów i skazańców, ludzi nie do końca prawych, ale nie pozbawionych nadziei na nawrócenie.

A czyim patronem mógłby być zły łotr? Tych, którym Bóg nie jest do niczego potrzebny. Zły łotr mógłby być patronem światowej lewicy, która walczy z Bogiem, przekonana, że lepiej od Niego potrafi urządzić ten świat, wręcz go uszczęśliwić.

Od czasu Rewolucji Francuskiej lewica w imię postępu dokonuje coraz to krwawszych eksperymentów. Tragizm XX wieku polegał na tym, że jeźdźcami Apokalipsy stali się dwaj najwybitniejsi przedstawiciele światowej lewicy Stalin i Hitler. Różniły ich odcienie czerwieni, które w morzu nieszczęść, jakie zgotowali światu, zlały się w jeden kolor niewinnie przelanej krwi.

Natchnieni lewicowością uważają, że lewica ma monopol na ratowanie świata z biedy i ciemnoty. Niestety, odbywa się to zwykle kosztem ludzi zaradnych i mądrych, którzy z natury dają sobie radę i z biedą, i z głupotą. Kiedy jednak znajdą się po rządami lewicy, nie mają większych szans na godziwe życie. Ich dorobek i życie zostają prędzej czy później zmarnotrawione.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasza Polska” 19.01.10